

"Wydano dzięki pomocy Komisji Wydawniczej dla Województwa Miejskiego Łódzkiego przy wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Miasta Łodzi z Funduszu Wydawniczego Federacji Stowarzyszeń Kulturalnych"

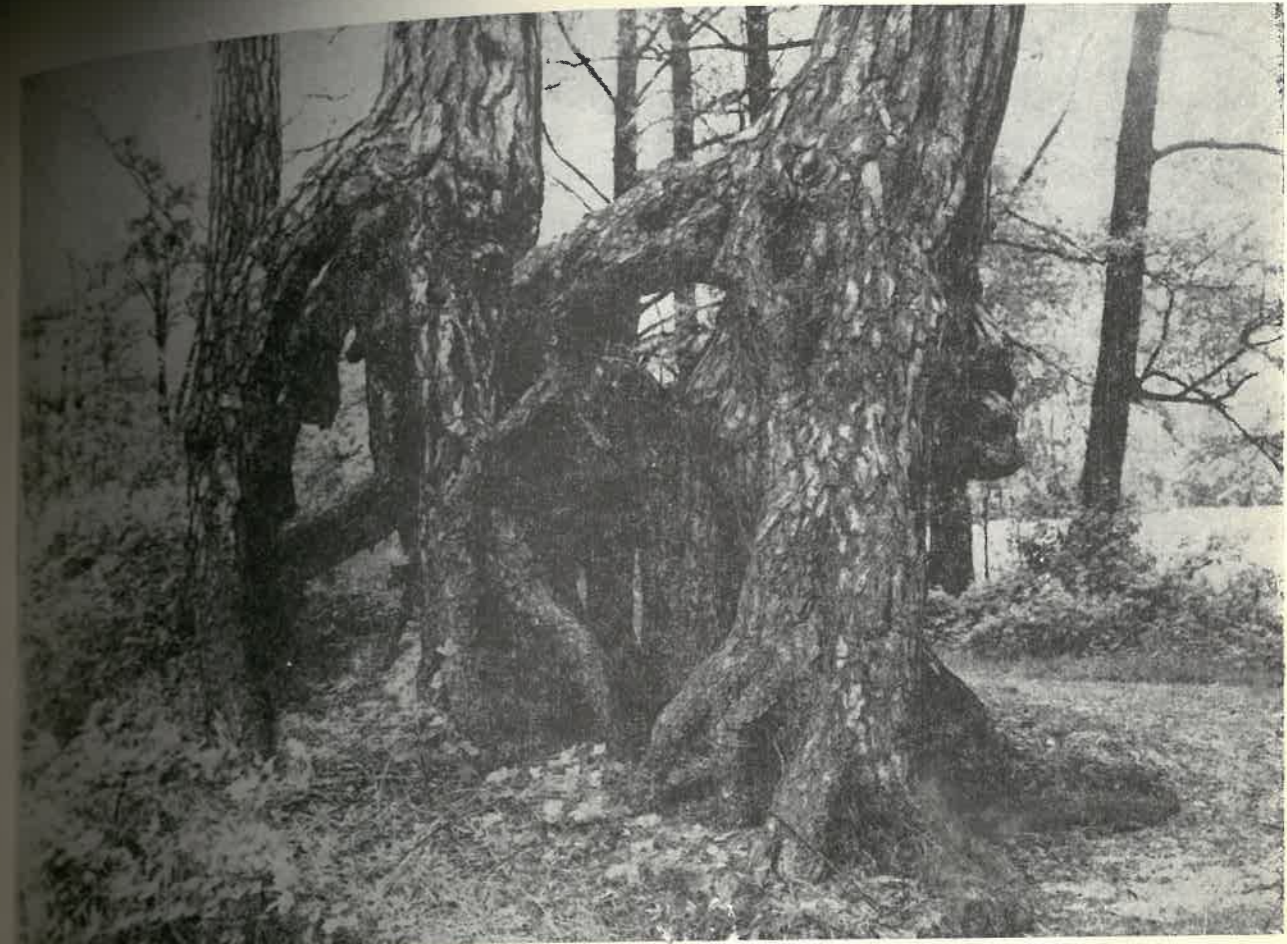
KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Krystyna Białecka /red. tech./
Kazimierz Hempel, Eugeniusz Małafiej
/red. nac./ Władysław Manduk,
Henryk Szubert, Stanisław Tarnowski.

SPIS TREŚCI:

- Szlak turystyczny pieszy Pamięci Ofiar
Hitlerowskiego Ludobójstwa
- S. Zającowa
PTTK w Obsłudze Ruchu Turystycznego
naszego województwa
Współzawodnictwo Kół Zakładowych na
r. 1977
- K. Hempel
Symposium Służby Kultury Szlaku
- Z. Parafianowicz
Z Kolebki Wł. Reymonta na Chełmową
Górę
- G. Lao i M. Fraszka
Wycieczka szkoleniowa Komisji T.P.
Oddziału PTTK Łódź-Polesie
- H. Bazylak
Tu Męcka Wola 78!
- A. Piwoński
Informacja Społecznego Komitetu
Autostopu

PSP J/40, z. 2974 - 1.000 egz. J-2



Dziwne korzenie

fol. Stanisław Tarnowski

BIULETYN

PTTK
ŁÓDŹ

NR III (265)
ROK XXIII - 1978

ZARZĄD WOJEWÓDZKI

ul. Piotrkowska 102 a. 90-004 Łódź



Na sali obrad X Sejmiku Komisji Kół O/Łódzkiego PTTK

fot. Piotr Kowalski



DZIWNE KORZENIE

Jadąc z Łasku w kierunku na Szczeroów, tuż przed Lubcem wi-
dać nad drogą kilkanaście sosen o nadzwyczaj dziwnych korze-
niach, tak jakby je ktoś z ziemi ku niebu wypychał. Warto tam
się zatrzymać na dłużej. Rzeka Pilsia niezależnie od zasilania
stawów rybnych, bardzo tam zresztą rozległych, tworzy bogate
w świat roślin rozlewiska. Obok wznoszą się piaszczyste wzgór-
ki, na których rosną przeważnie sosny różnych kształtów pni i
korzeni. W upalne dni świąteczne idealne miejsce wypoczynkowe
ze względu na dużą ilość wód w pobliżu i śpiewy ptactwa.

S. Tarnowski

W dniu 23 kwietnia 1978 r. odbywał się w Łodzi I Ogólnopolski
Zjazd SKS. W przekonaniu, że waga poruszanych tam problemów
wzbudzi zainteresowanie wszystkich nas - turystów, redakcja
pozwala sobie przedstawić referat zaprezentowany przez kol. Ty-
rakowskiego oraz referat kol. W. Manduka.

SŁUŻBA KULTURY SZLAKU

Koncepcja powołania Służby Kultury Szlaku - ściślej, wów-
czas - Służby Szlaku" powstała w roku 1969 i została zaakcepto-
wana przez ówczesną komisję ochrony przyrody na plenarnym po-
siedzeniu w Kazimierzu n. Wisłą. Projekt ten spotkał się ze spo-
rymi oporami - GKKPiT planował wówczas powołanie społecznej in-
spekcji turystycznej i obawiano się zdublowania poczynąń. Wnio-
sek o powołanie Służby przedstawiony został na VIII Zjeździe
delegatów, gdzie uzyskał niespodziewanie życzliwą akceptację,
jednego z zespołów zresztą tylko. Jako postulat przekazany zo-
stał projekt Zarządowi Głównemu PTTK. Nie należy ukrywać, że
opory istniały nadal - wielu kolegów uważało, że do utrzymania
kultury na szlaku wystarczy działalność kadry przewodnickiej
i przodownickiej, obawiano się powstania "żandarmerii" turys-
tycznej itd. Wreszcie na posiedzeniu 15 stycznia 1974 Prez.

ZG PTTK zaakceptowało złożony projekt aozkolwiek z pewnymi zmianami. Pierwotna koncepcja zakładała integrację kadry /przodowników, przewodników, strażników przyrody, społecznych opiekunów przyrody i zabytków/, zastąpienie niejako słowa "kadra" słowem "Służba Kultury Szlaku". Dopuszczała ona jednak udział w SKS i innym doświadczonym turystom. ZG PTTK stanęło na stanowisku, że nikogo nie można zmuszać do pełnienia tego typu służby, zapadła więc decyzja o całkowitej dowolności zgłaszania akcesu do SKS przez członków PTTK "zwłaszcza przewodników..etc."

Mimo, iż odzew społeczny był bardzo żywy, nie brak i dzisiaj kolegów /nawet całych zarządów wojewódzkich/ uważających "Służbę" za działalność zbędną. Według mnie, decyduje oddźwięk społeczny. Skoro zgłosiło się około 20 tysięcy chętnych - to rzecz jest potrzebna. Wprawdzie z tych dwudziestu tysięcy zarejestrowanych jest połowa, ale to nie oznacza, iż pozostali nie wykonywują swych, dobrowolnie przyjętych obowiązków. Różnica w statystyce jest zrozumiała i usadniona - należy pamiętać, iż Służba powstawała w okresie reorganizacji administracji i ogniw PTTK. Ponadto w pierwszym okresie rozruchu zupełnie rozmyślnie, w celu popularyzacji tej formy działania, stworzenia możliwości eksperymentowania organizacyjnego wręczono wiele odznak na większych imprezach /CZAK, złoty przodowników różnych dyscyplin etc./. Ten pierwszy rozruch umożliwiło oparcie się o strukturę Straży Ochrony Przyrody; miało to i minusy - dla wielu działanie SKS ograniczało się pojęciowo do "ochrony środowiska".

Zgodnie z postulatami sztabu i zaleceniami IX Zjazdu Delegatów Służba Kultury Szlaku uzyskała samodzielność, sztaby otrzymały status komisji. To bardzo dużo, ale strzec się musimy możliwego przy tym układzie "wyobcowania" - Służba Kultury Szlaku wtedy tylko będzie spełniać swe zadania, jeśli utrzyma ścisłą i bliską współpracę z innymi komisjami, głównie turystyki kwalifikowanej i problemowymi. Owocem takiej współpracy z komisją ochrony przyrody ZG PTTK jest na przykład deklaracja sztabu SKS wykorzystania przez Służbę "systemu inwentaryzacyjno-interwencyjno-alarmowego PTTK", którego rozruch przebiega b. niepomyślnie, oraz obejmowania pa-

tronatu nad krajobrazem ochronionym włącznie z akcją "pomnik krajobrazu" /inicjatywą napotykaną również na liozne - mimo zapisu w uchwale Zjazdu - sprzeciw/. W rezultacie współpracy z Komisją zdrowia turysty wydajemy miniatlasik pierwszej pomocy oraz próbujemy organizować kursy pierwszej pomocy. KTG i SKS woj. wałbrzyskiego sprawnie prowadzą od dwóch lat akcję odświeżania szlaków sudeckich i tak dalej.

Nadal się słyszy, że nie istnieje osobna "turystyczna" kultura, że człowiek kulturalny zawsze nim pozostanie /z domyślnym: a na niekulturalnego i tak się nie oddziała/. Zastanówmy się nad tym.

Oba pojęcia - kultury i turystyki są wieloznaczne, w ogóle trudne do ścisłego zdefiniowania. Istnieje pojęcie konsumpcji dóbr kulturalnych i pojęcie kultury osobistej. Nie zawsze konsumpcja dóbr kulturalnych powoduje podwyższenie się kultury osobistej, "kultury bycia" aozkolwiek poziom tej ostatniej ułatwia właściwy odbiór kulturalnych dóbr. Kultura sposobu bycia powstaje w długich okresach czasu, w określonych środowiskach, a wielkie przesunięcia rzesz ludzi w obecnym okresie, gwałtowne zmiany w poziomie życia i w środowisku powodują często rozpad dawnych wzorców kulturalnych, na powstanie nowych "normalną" drogą brak jest czasu. Uprawianie turystyki jest w znacznym stopniu "konsumpcją dóbr kulturalnych", dobrami owymi jest i krajobraz i jego wszystkie detale, tak twory natury jak rąk ludzkich. Formą tej swoistej "konsumpcji" jest krajoznawstwo, zwłaszcza turystyka krajoznawcza uprawiana różnymi drogami turystyki kwalifikowanej. Korzyści odnoszone z tego rodzaju "konsumpcji" uzależnione są jednak od niczego innego jak od sposobu bycia, kultury osobistej w osobliwych i różnych od codziennych warunkach. Uzależnione są od wykształcenia właściwych relacji: TURYSTA - CZŁOWIEK /inny turysta, gospodarz terenu, mieszkanioc zwiedzanego regionu i jego praca/, TURYSTA-KRAJOBRAZ /przyroda, zabytki, całość i najdrobniejsze detale/, TURYSTA-TRADYCJA /w znaczeniu najszerszym a także węższym - tradycja turystyki krajoznawczej itp./.

Dlaczego z tymi sprawami jest źle, dlaczego trzeba działać szerokim i elastycznym frontem?

Znakomita większość turystów to mieszkańcy miast, w tym wielki procent w pierwszym pokoleniu, ludzi którzy stracili wzorce zachowań wiejskich, nie nabrali miejskich - zwłaszcza tych pozytywnych. To ludzie, którzy czują się zobowiązani do wykonywania tylko swej pracy zawodowej, załatwianie innych spraw /przeciwnie niż na wsi/ pozostawiając innym specjalistom. Jedną z głównych przywar mieszczan było od zarania pierwszych miast ich zaśmiecanie. Nawyk rozrzucania śmieci przenoszony jest z miasta na szlak a sprzyja temu różnorodność i mała zniszczalność opakowań. Nie te czasy, gdy turysta szedł z sucharami, kawałkiem booczku i pętem suchej kiełbasy. Cały kraj jest zresztą zaśmiecany coraz dokumentniej - mało, jest to zjawisko ogólnoswiatowe niemal. Troska o zapobieganie zaśmiecaniu szlaków i miejsc odpoczynku jest jednym z naszych głównych celów. Oczywiście, chodzi o koncepcję, organizację i to nie bez pomocy gospodarzy terenu.

Mieszkanie miasta, zwłaszcza wielkiego, cierpi coraz bardziej na dolegliwości związane z "samotnością w tłumie". Chętnie próbuje odpocząć "na łonie natury" i ponieważ lubi polegać na "kimś", korzysta z form turystyki zbiorowej. O ile znajdzie się w grupie takich samych jak on, nie pomoże mu przykład przewodnika, którego rolę traktuje zresztą wyłącznie jako służebną. Przerzucony na owe "łono" czuje się znów wyobcowany innością krajobrazu, często wręcz załęczony tą obcością. Grupa zwiera się wtedy w okresową wspólnotę która zgodnie z zasadami etiologii pragnie zaznaczyć swoją "ważność", odciąć się od obcego /więc w podświadomości groźnego/ środowiska własnym hałasem, okazywaniem pewności siebie przechodzącym często w akty agresji wobec środowiska /przyrody, obiektu etc./ Bardzo łatwo zaczynają dominować w grupie ludzie, których jedyną "zaletą" jest pewność siebie i lekceważenie przepisów i innych ludzi. Taki jest mechanizm kompleksowej "erozji ludzkiej" obszarów "turystycznych".

Na powyższe zjawiska nie ma jedynej, skutecznej recepty. Wiele zależy od szkół, od związków zawodowych kształtujących osobowość potencjalnego jeszcze turysty /czy "turysty"/. Wiele zależy od postawy gospodarzy, od państwowych służb porządkowych, wiele też od organizacji turystycznych - tj. jedy-

nego u nas PTTK. W działalności Towarzystwa stała walkę o podnoszenie kultury uprawiania turystyki muszą prowadzić i przewodnicy i przodownicy i personel obiektów i instancji PTTK. Przewodnik jednak oddziałuje przede wszystkim na prowadzoną grupę, przodownik - na określoną grupę turystów, zwłaszcza iż w systemie odznak zapomniano o plastycznym "wspólnym mianowniku". Nikt też chyba nie stwierdzi, że personel obiektów wszędzie i zawsze pełni wzorowo swe obowiązki. I dlatego, jak w każdym zakładzie pracy, w każdej instytucji istnieje sieć wzajemnie się wspierających systemów kontroli i akceptacji pożądanego postaw - tak i w turystyce system działań na rzecz stałego podnoszenia kultury turystycznej musi się stale ulepszać i rozwijać.

Nasze-Służby Kultury Szlaku - zadanie jest to podstawowe i wielostronne. Najważniejsze są sprawy dwie: stałe dynamizowanie działania członków Służby na szlakach w ich bezinteresownej i określonej przyrzeczeniem formie a także coraz staranniejszy dobór tych ludzi oraz działania organizacyjne sztabów i tj. ścisła współpraca z komisjami, udział w organizacji imprez, szukanie coraz to nowych dróg oddziaływania. Czyli - działanie jako sztab i jako komisja właściwego szczebla. Ułatwienie działania członkom Służby i poczynania sztabu jako takiego. Wszechstronność działania warunkuje skuteczność.

Witold Tyrakowski

KULTURA UPRAWIANIA TURYSTYKI A KULTURA OSOBISTA

Niemal co dzień posługujemy się słowem "kultura". Prze-wija się ono w rozmaitych znaczeniach, pozornie nie posiadających widocznych związków. Mówimy bowiem i piszemy o kulturze współzycia między ludźmi, o kulturze mas i elit, o kulturach narodowych, ludowych, a także o okrytych mrokami czasu zaginionych, zamierzonych kulturach.

Kultura definiowana jest w różny sposób. Jedną z najbardziej wiążących definicji formułuje ten termin następująco: "Kultura to całokształt dorobku ludzkości społecznie utrwalony

i gromadzony w ciągu jej dziejów, stale wzbogacany nowymi dziełami twórczymi i pracą wszystkich społeczeństw". /Wielka Encyklopedia Powszechna t. 6, s.294, PWN Warszawa 1965/ Przed kilkudziesięciu laty panował rozpowszechniony pogląd, że kultura to zespół wartości wyłącznie duchowych, takich jak literatura, sztuka, muzyka, teatr. Myśliciele głoszący taki pogląd nie zaliczali w obręb kultury nauk ścisłych, techniki, działalności gospodarczej, politycznej i społecznej. Jednakże obserwacja przebiegu dziejów ludzkości zaprzecza poglądom o jednostronnym pojmowaniu kultury i poucza o zasadniczym znaczeniu dla niej właśnie takich czynników, które kształtują codzienny ludzki byt.

W połowie bieżącego wieku przyjęto rozróżniać w kulturze sześć zasadniczych działów: należą do nich sposoby przekazywania obejmujące języki, pismo, symbole, wychowanie; organizację społeczną ze strukturą władzy, prawem, moralnością i obyczajem; orientację ideową ze światopoglądem i wierzeniami religijnymi; ekspresję twórczą, a więc literaturę, sztukę, muzykę; działalność strukturalną, zawierającą poznanie i naukę.

Przypomniawszy sobie omówione wyżej definicje i podziały byłoby celowe zastanowić się, czy turystyka i krajoznawstwo stanowią przejawy ludzkiej kultury. Nie można zaprzeczyć, że krajoznawcza turystyka oddziałuje wychowawczo i korzystnie dla zdrowia, jest szkołą poszanowania prawa i dobrych obyczajów, ułatwia poznanie i podnosi poziom wielodyscyplinarnej wiedzy o kraju, umacnia ideową orientację, uczy poznawania i odbioru sztuki, umożliwia różnorodne przeżycia estetyczne. Wszystkie przytoczone sposoby oddziaływania turystyki i krajoznawstwa na jednostkę ludzką mieszczą się w pojęciu kultury.

W całym współczesnym świecie turystyka zyskała sobie wielką popularność. W związku z tym mówi się często i pisze o "turystyce masowej". Termin ten nie wydaje się fortunny. Zamieńmy go lepszym sformułowaniem "turystyka powszechna".

"Turystyka powszechna to realna możliwość uprawiania w naszym kraju turystyki przez każdego. To wyraz demokratycznych, socjalistycznych tendencji tego ruchu. Turystykę

zbiorową czy samotną uprawia każdy człowiek jako indywidualum. Kultura dotyczy konkretnego, niepowtarzalnego człowieka, a nie statystycznego, bezosobowego obywatela. Od poziomu tych poszczególnych ludzi zależy będzie poziom powszechnej turystyki.

Turystyka ma służyć społeczeństwu oraz indywidualnemu człowiekowi "poczynając od funkcji reakcyjnych, zdrowotnych, poprzez wartości poznawcze i emocjonalne, a kończąc na kształtowaniu postaw - aktywnych i twórczych, patriotycznych, ideowych". /Wincenty Kraśko-IMT Światowid nr 779, II 1974/

W bieżącym roku upłynęło 10 lat od ogłoszenia przez czasopismo Światowid popularnej w swoim czasie ankiety pt. "Czy potrzebny jest kodeks kultury turystycznej?". Bardzo wielka ilość pozytywnych odpowiedzi dała wyraz zaniepokojeniu niskim poziomem kulturalnym znacznej części uczestników wycieczek. Od tego czasu ruch turystyczny uległ wielokrotnieniu, co nas cieszy, ale nie pozwala na zamykanie oczu na złą stronę tego zjawiska. Byłoby wielkim błędem niedostrzeganie w ruchu turystycznym nieprawidłowości, występujących niestety zbyt często. Stąd rola aktywu turystycznego nie ogranicza się do ułatwienia szerokim rzeszom społeczeństwa uprawiania turystyki lecz zmusza do prowadzenia akcji uświadamiających oraz przeciwdziałania i zwalczania wszelkich niepożądanych objawów. Te niepożądane zjawiska mają swe źródło w psychice ludzkiej.

Każdy człowiek jest konsumentem kultury, a jednocześnie źródłem kulturotwórczym. To przez słowo mówione i pisane, cały proces wychowawczy, otrzymuje informacje formujące jego podstawy wiedzy, orientację ideową, poczucie prawa i moralności. Literatura, sztuka i muzyka wyzwala w nim uczucia emocjonalne, uczy estetyki, rozszerza horyzonty myślowe. Każdy człowiek buduje swoją kulturę ozerpiąc z wartości ogólnospołecznych. I nie da się nabyć tej osobistej kultury za żadne pieniądze ani odziedziczyć w spadku po przodkach. Kulturę własną tworzy się przez całe życie od zarażenia dzieciństwa, przez młodość i wiek dojrzały aż do starości. W tym procesie decydującą rolę odgrywa wychowanie w rodzinie, szkoła i środowisko, w którym dziecko a później człowiek dorosły przebywa. Dodatni wpływ otoczenia powinien być

tak mocny i trwały, aby zachowanie się i reakcje wobec określonych okoliczności i bodźców działały niemal podświadomie, stały się nawykami, jednak posiadającymi logiczne uzasadnienie.

Gdy wpływ środowiska - rodziny i przyjaciół - będzie odczuwane ujemnie, wówczas w wyniku błędów wychowawczych może powstać potencjalny przestępca, ohuligan, wandal, alkoholik, człowiek aspołeczny, egoista. Niewątpliwie są to również przejawy kultury, ale tej zdegenerowanej, antyludzkiej, której krańcowymi przykładami są tak częste w zachodniej Europie wypadki zamachów, porwań, zabójstw.

Proces wychowawczy kształtuje postawę kulturalną jednostki. Jeśli ten proces będzie obciążony podstawowymi błędami, wówczas formuje się najczęściej człowiek o skrzywieniu psychicznym i moralnym, nie znajdujący porozumienia ze społeczeństwem, szukający towarzystwa sobie podobnych wykołheńców, skłonnych do występku i anarchii. Ludzie tego pokroju rzadko posiadają uczucia wyższego rzędu jak patriotyzm, przywiązanie, potrzeba piękna. W ich czynach objawia się działanie na szkodę poszczególnych osób i szkodę społeczną.

Prawidłowy proces wychowawczy kształtuje pozytywnie osobowość człowieka. Jego kultura wewnętrzna przejawia się w każdym działaniu - przy pracy, rozrywce, odpoczynku - rozciąga się na całą sferę życia - na codzien i od święta, promieniuje na rodzinę, przyjaciół i obcych. Wiedza, inteligencja, zasobność, stanowisko wcale nie muszą iść w parze z osobistą kulturą. Nie da się jednak zaprzeczyć, że chłonność umysłu i inteligencja są wielce pomocne w nabywaniu własnej kultury. Człowieka o wysokiej kulturze powinna cechować między innymi prawda charakteru, życzliwość dla innych ludzi, poczucie odpowiedzialności za czyny i słowa, umiejętność podporządkowania osobistych interesów dobru społecznemu, szacunek dla własności społecznej, dążenie do postępu, ciekawość poznania, zamiłowania estetyczne, rozumienie wartości naturalnego środowiska przyrodniczego. Zaprezentowana definicja nie jest w pełni kompletna ani ścisła, a na pewno dyskusyjna. Wydaje się, że każdy człowiek o wyższych aspiracjach "chce nie tylko wykonywać określone zadanie, ale także aktywnie współtworzyć rzeczywistość

w skali węższej lub szerszej" /prof. Pajestka - Nowe Drogi nr 3.III.78/. Tak my, działacze PTTK, rozumiemy pracę społeczną. Pragniemy współtworzyć naszą współczesność w takim zakresie, do jakiego predysponuje nas wiedza, umiejętność, potencjalne siły i zajmowane stanowisko społeczne.

Specyficzna kultura środowiskowa turystyki jest dorobkiem, na który złożyła się praca paru pokoleń ludzi o wielkiej osobistej kulturze. Dorobek ten jest ogromny, a powstał w okresie ponad półtorawiekowym, przy udziale światłych umysłów postępowych działaczy i tysiacy turystów, z których wielu wniosło swe cegiełki do budowy obyczaju turystycznego. Nie ulega wątpliwości, że turystykę stworzyła ciekawość, która popycha człowieka do poznawania, do ciągłego odkrywania nowych, własnych horyzontów, pięknych krajobrazów, zielonej przyrody, zabytków przeszłości, prostej estetyki współczesnego budownictwa, ludzi o odmiennych obyczajach, nieujarzmionych zwierząt w ich naturalnym środowisku.

Odmienność zainteresowań i przyzwyczajzeń ludzkich stworzyła potrzebę wprowadzenia do turystyki dużego zróżnicowania form jej uprawiania. Mamy więc turystykę indywidualną i zbiorową, krajową i zagraniczną, rekreacyjną i kwalifikowaną, z większym lub mniejszym akcentem położonym na krajoznawstwo, przyrodę, zabytki i współczesność. Dobry obyczaj turystyczny skłania do utrwalania wycinkowych wrażeń na błonach filmowych i fotograficznych, które po zakończeniu imprezy pozwalają na wielokrotne jej przeżywanie podczas oglądania zdjęć, filmów i przeżoocy. Nawykem zaawansowanych turystów jest wcześniejsze krajoznawcze przygotowanie wycieczki. Rozciągają więc przyjemność imprezy na szereg dni przed jej rozpoczęciem. Znaczna część turystów poszukuje na szlakach wrażeń estetycznych bądź emocjonalnych. Wybiera więc trasy o dużym nagromadzeniu stylowych budowli, o przewadze pięknej przyrody lub wśród niebezpiecznych urwisk skalnych. Różne są zamiłowania ludzkie i turystyka stwarza wiele możliwości dla ich zaspokojenia. Prawdziwą satysfakcją daje niejednemu rytuał życia obozowego z nocowaniem w namiotach, w bliskim kontakcie z przyrodą. Romantycznie usposobione jednostki znajdują zadowolenie podczas nocnych

wędrówek pod wygwieżdżonym niebem przy świetle księżyca. Jak inaczej wygląda wówczas krajobraz pól, rzek i lasów.

Szkoda tylko, że nie wszyscy statystyczni turyści przemierzający wzdłuż i wszerz Polskę poszukują wrażeń estetycznych, piękna naturalnego krajobrazu przyrodniczego, potężnych nowo zbudowanych obiektów, zabytków historii czy wreszcie zdrowego, czynnego wypoczynku. Wielu niestety objeżdża kraj w alkoholowym zamroczeniu, zabierając z sobą własny "bufet" lub korzystając na wszystkich postojach z okazji wychylenia małego piwka i kilku "głębszych". Mogłoby się здаwać, że przecież piją za własne pieniądze, że jest to ich sprawa prywatna. I byłoby tak istotnie, gdyby nie uczestniczyli we wspólnej z innymi ludźmi imprezie, którym swym opilstwem psują dobre nastroje. Tego rodzaju wybryki mają najczęściej miejsce na wycieczkach opłacanych z funduszy społecznych. I w takim przypadku żadną miarą pijaństwa nie można uznać za sprawę osobistą.

Kultura własna turysty nakazuje mu do okazywania uprzejmości i życzliwości otoczeniu. Stwarza to przychylną atmosferę koleżeństwa i sympatii, ułatwiając znakomicie współżycie. Niezmiernie cenną cechą jest umiejętność rozładowywania napięć, niedopuszczająca do powstawania zatargów, sporów, awantur, a czasem nawet i ekscesów chuligańskich.

Każdy doświadczony turysta ceni otaczającą go przyrodę. Rozumie jej doniosłe znaczenie i niezbędność dla istnienia ludzkości. Dbą więc o jej ochronę, walcząc z bezmyślnością i złą wolą ludzi pragnących niszczyć naturalne środowisko przyrodnicze. Na szlakach wędrówek, a częściej na trasach autokarowych wycieczek spotyka się wiele przejawów rozmyślnego działania na szkodę przyrody. Najczęściej ma to miejsce podczas popularnych wyjazdów na grzybobranie. Wybryki podbudowane są znaczną dawką alkoholu, wydobywającą spod cienkiej otoczki pozornej kultury ukryte oblicze pospolitego chamstwa i wandalizmu. Trzeba dodać, że sprzeniewierzenie się prawom ochrony przyrody obciąża nie tylko turystów. Przed pół rokiem miało miejsce jawne pogwałcenie szczególnych zasad ochrony przyrody obowiązujących w Tatrzańskim Parku Narodowym. Na terenie Parku, w Dolinie Suchej Wody -

w pobliżu Hali Gąsienicowej - odbyło się regularne polowanie na jelenie, z udziałem licznych grona myśliwych. Ten "wyczyn" spotkał się z jednolitym potępieniem społecznym, co dobrze świadczy o jego wyrobieniu i uświadomieniu. Karygodne to zdarzenie posiada wielce szkodliwy wpływ wychowawczy. Jak bowiem wytłumaczyć młodym turystom, że Park Narodowy to niemal świętość? Że nie można nic w nim niszczyć ani zmienić. Że dzika przyroda sama reguluje swoje sprawy bez ingerencji ludzkiej. Jak tu argumentować o potrzebie ochrony, kiedy jedno polowanie sprawiające przyjemność kilkunastu myśliwym, narobiło więcej szkód niż wszyscy turyści w ciągu całego roku.

Większość turystów posiada na tyle rozwiniętą własną kulturę, aby zrozumieć, że osobiste sprawy muszą ustąpić przed interesem ogółu, całego wycieczki. Zdarzają się jednak wyjątki, z którymi trzeba walczyć. Do popularnych w tym zakresie odchyłeń należy brak punktualności. Notoryczne spóźnianie się na umówione spotkania w trakcie trwania wycieczki wpływają na skracanie czasu przeznaczonego na zwiedzanie, powodując rozdrażnienie towarzyszy, prowadzą do zwad i rozdzwieków. Turysta palący tytoń musi sobie zdać sprawę, że dym papierosowy wielu ludziom szkodzi, drażni ich drogi oddechowe, pobudza do kaszlu. Toteż nigdy nie zapali papierosa czy fajki we wspólnych sypialniach i innych małych pomieszczeniach, w których dym przeszkadza współtowarzyszom. Zdarzają się tacy palacze, do których żadne argumenty o szkodliwości dymu tytoniowego nie trafiają i terroryzują niepalących z całą niekulturalną bezwzględnością.

Tak jak ogólna kultura ma różne oblicza, tak i w turystyce przejawia się w sposób rozmaity. Niemal obrzędowego znaczenia nabrały ogniska, palone na zakończenie rajdów czy zamknięcie obozów. Wokół ognisk gromadzą się uczestnicy, śpiewają, grają na instrumentach muzycznych, opowiadają anegdoty, śmieją się i są szczęśliwi. Mówiąc o śpiewie czy muzyce, tak mniej przy ognisku, trzeba liczyć się z tym, że muzyka nie wszędzie i nie zawsze jest pożądana. I tak na przykład wieczorem w schronisku, gdy pora na spanie lub w lesie, gdzie można wystraszyć jego mieszkańców, używanie instrumentów muzycznych i chóralne śpiewy nie świadczą o kulturalnym zachowaniu.

Jedną z podstawowych zasad turysty jest szacunek dla własności społecznej, dla zabytków przeszłości, miejsce upamiętnionych historycznymi wydarzeniami. Zasada ta wynika z rozszerzonego poczucia uciążliwości. Dla człowieka posiadającego rozwiniętą kulturę własną opieka nad dobrem narodowym jest imperatywem moralnym. Stąd działacze i turyści troszczą się o opiekę nad zabytkami powstałymi w przeszłości z pracy rąk i myśli ludzkich, a także nad zabytkami przyrody będącymi wielkim wspólnym skarbem. Niestety i w tej dziedzinie spotyka się niejednokrotnie, rozwydrzonych turystów, wyzywających się w niszczeniu trwałych wartości narodowych. Naszą rolą jest im w tym przeszkodzić.

Nikt nie rodzi się kulturalnym turystą. Podpatrywanie dobrych przykładów i samokształcenie pozwala na rozwinięcie osobistej kultury. Obserwuje się niewątpliwie, pozytywny wpływ kulturalnego środowiska doświadczonych turystów - krajoznawców na ludzi o mniejszym przygotowaniu. Aby poziom kultury osobistej tysięcy, tysięcy turystów stale się podnosił, wpływ świadomego otoczenia powinien być stały i silny. W pracy na tym odcinku widać niekończące się możliwości dla całego aktywnego naszego Towarzystwa, a szczególnie dla Służby Kultury Szlaku.

Władysław Manduk

BÓJ P O D E W I N ą

Ewina, to mała i spokojna, otoczona lasami wioska, leżąca kilkanaście kilometrów od Radomska. Do naszej historii Ewina przeszła dzięki bitwie, stoczonej pod tą miejscowością w dniu 12 września 1944 roku przez III Brygadę Armii Ludowej im. gen. Józefa Bema z przeważającymi siłami hitlerowskimi. Bitwa pod Ewiną należy do największych bojów partyzanckich, jakie rozegrały się na ziemiach polskich w okresie II wojny światowej.

Kiedy w pierwszych dniach września 1944 roku ustabilizowała się sytuacja na froncie wschodnim, dowództwo niemieckie postanowiło zmobilizować większe niż dotąd siły przeciw

partyzantom. Alarmujące meldunki o koncentracji oddziałów hitlerowskich, szykujących się do ataku na partyzantów, docierały do sztabów partyzanckich, a wśród nich i do dowództwa III Brygady AL im. gen. Bema. Dowództwo to - po naradzie - postanowiło nie wycofywać się z zajmowanego wówczas przez brygadę rejonu Ewiny, lecz przyjąć tu walkę. Grupie minerów polecono zamknięcie wszystkich ważniejszych dróg wylotowych w okolicach Ewiny. Kontynuowano szkolenie bojowe partyzantów, a ćwiczenia odbywały się w przewidywanych warunkach walki, tj. na obszarach leśnych.

W myśl założeń planu obrony - jak podaje w swych wspomnieniach dowódca III Brygady AL im. gen. Bema, Bolesław Boruta pseudonim "Haniec" - brygada została rozczłonkowana na bataliony, z których każdy musiał walczyć samodzielnie w wyznaczonym rejonie nie pozwalając hitlerowcom wyprzeć się z lasów. Poszczególne punkty obrony miały wspierać oddziały obwodowe. Ponieważ dowództwo brygady spodziewało się, że wróg będzie atakował wszędzie, dlatego każdy odcinek obrony powinien liczyć głównie na własne siły.

Partyzanci mieli bronić się w lesie do zmroku, po czym zebrać się wieczorem w pobliżu wsi Ewina. Gdyby jednak Niemcom udało się dłużej utrzymać brygadę w okrążeniu, zadaniem partyzantów było przerwanie pierścienia nieprzyjacielskiego w najgłębszym punkcie i przedostanie się do lasów podradomszczańskich.

Rankiem wspomnianego już dnia 12 września 1944 roku, hitlerowcy rozpoczęli akcję przeciw leśnym żołnierzom III Brygady AL im. gen. Bema. Niemcy rzucają do walki jednostki liczące 6 tysięcy żołnierzy, wsparte przez lotnictwo, czołgiści, samochody pancerne i moździerze. Siły partyzantów są wielokrotnie mniejsze, gdyż wynoszą ponad 500 żołnierzy, którzy dysponują 7 erkaemami, około 200 pistoletami maszynowymi, 180 karabinami, 2 rusznicami przeciwpancernymi oraz pewną liczbą broni krótkiej i granatów.

Chociaż wkraczający do lasu Niemcy, którzy natknęli się na ogień partyzantów, zostali początkowo zatrzymani, to jednak następnie, na skutek przewagi nieprzyjaciela, jedna z kompanii partyzanckich zmuszona jest wycofać się w kierunku

Ewiny. Hitlerowcom udaje się dotrzeć w pobliże wsi i otworzyć ogień z karabinów maszynowych na leśniczówkę, w której znajduje się sztab brygady.

Dowódca brygady, kpt. Bolesław Boruta - "Hanicz", decyduje się uderzyć z pierwszą kompanią I batalionu na lewe skrzydło nieprzyjaciela. Niemcy zaskoczeni postawą partyzantów i siłą ognia, nie wytrzymują polskiego uderzenia i rzucają się do ucieczki. Część partyzantów, wykorzystawszy zaskoczenie wroga, zajmuje nowe stanowiska na skraju lasu w okolicy wsi Włynice.

Zacięte walki toczyły się także na innych odcinkach obrony. Walkom towarzyszył warkot hitlerowskich samolotów, eksplozje zrzuconych przez nie bomb, wybuchy rozrywających się pocisków moździerzy i zastawionych przez partyzantów min, na które od czasu do czasu wpadały niemieckie oddziały.

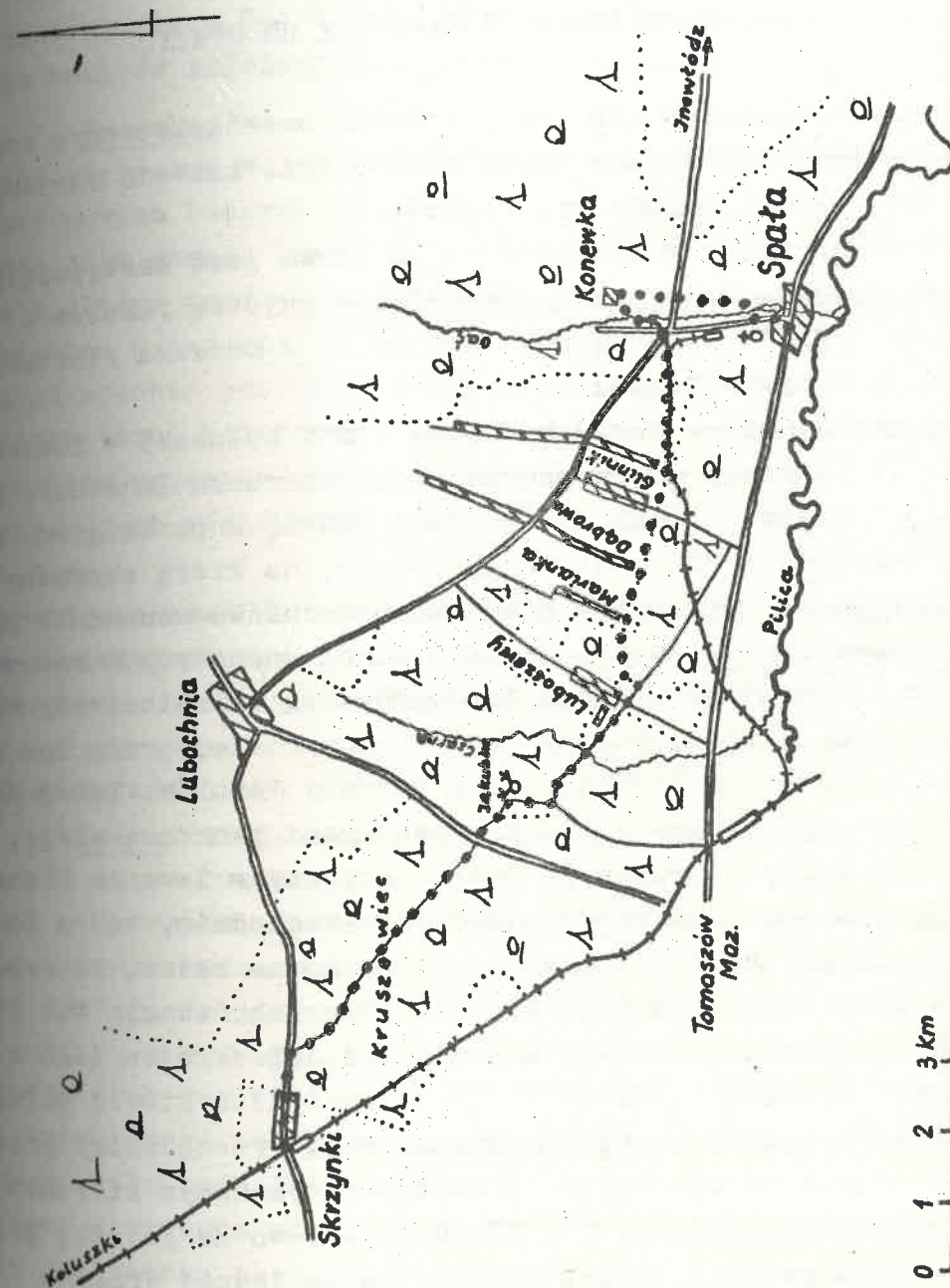
Hitlerowcy, mimo znacznej przewagi technicznej i w ludziach /prawie 12 Niemców waloczyło przeciwko 1 partyzantowi/, nie rozbili oddziałów polskich. Partyzanci po blisko całodziśnej walce zdołali wydostać się z niemieckiego okrążenia, tracąc w boju 18 zabitych i 11 rannych. Niemcy stracili około 100 zabitych i 200 rannych oraz pokaźną ilość sprzętu wojakowego.

Partyzanci III Brygady AL im. gen. Bema po dokonaniu reorganizacji, polegającej na podziale batalionów na mniejsze grupy, podjęli dalszą zdecydowaną i skuteczną walkę z hitlerowcami.

Obeenie w Ewinie, na skraju lasu, gdzie toczył się przed laty zacięty bój, wznosi się strzelisty obelisk, odsłonięty w roku 1964. Stanowi on wyraz hołdu i pamięci dla tych, którzy waloczyli i oddali swe życie za wolność Ojczyzny. Napis na płycie obelisku głosi: "Partyzantom III Brygady AL im. gen. Józefa Bema, uczestnikom walk pod Ewiną w XX rocznicę bitwy społeczeństwo Ziemi Łódzkiej".

W Ewinie odbywają się rokrocznie uroczystości dla uoczenia rocznicy bitwy i organizowane są przez PTTK rajdy pod hasłem "Szlakiem walk pod Ewiną".

HENRYK SZUBERT



Trasa dla Ciebie

LEŚNYMI DROGAMI OD SKRZYNEK DO SPAŁY

Trasa prowadzi przez obszary leśne o zróżnicowanym krajobrazie - przez uroczysko leśne Kruszewiec, krawędź Puszczy Spalskiej w okolicy Konewki, do Spały.

Przebieg trasy wynoszącej około 20 km jest następujący: Skrzynki /PKP/ - uroczysko Kruszewiec - gajówka Jakubów - Luboszewy - Marianka - Dąbrowa - Glinnik - Konewka /tartak/ - Konewka /bunkry/ - Spała.

Od stacji PKP w Skrzynkach, na linii Koluszki - Tomaszów Mazowiecki, idziemy szosą prowadzącą w kierunku Lubochni. Szosą tą dochodzimy do lasu i przecinki leśnej z parkingiem. Stąd dalej szosą około 200 m do drogi leśnej, na którą skręcamy w prawo. Droga ta prowadzi w kierunku południowo-wschodnim przez lasy uroczyska Kruszewiec. Idziemy wśród sosnowych i sosnowo-dębowych drzewostanów. Droga ta doprowadza do autostrady Warszawa-Katowice, przekraczamy ją i idziemy dalej przez las w tym samym kierunku. Dochodzimy do gajówki Jakubów. Tutaj skręcamy w prawo na drogę wysadzaną kasztanami tworzącą aleję, którą dochodzimy do rozstaju dróg. Skręcamy w lewo na leśną drogę prowadzącą w kierunku południowo-wschodnim, która doprowadza do doliny rzeki Czarnej i mostku na rzece. Po drugiej stronie rzeki znajdują się pierwsze zabudowania wsi Luboszewy. Przekraczamy rzekę i idziemy dalej skrajem lasu w tym samym kierunku. Dochodzimy do szosy wzdłuż której położone są Luboszewy. Po lewej przystanek PKS. Przechodzimy przez szosę i idąc dalej polną drogą, wciąż w tym samym kierunku, dochodzimy ponownie do lasu. Skręcamy w lewo na ścieżkę prowadzącą skrajem lasu, która doprowadza do leśnej drogi - skręcamy na nią w prawo. Drogą tą dochodzimy do skraju wsi Marianka. Idąc dalej skrajem lasu, mijamy skraj wsi Dąbrowa, dochodzimy do szosy i skraju wsi Glinnik z przystankiem PKS. W tym miejscu spotykamy czerwone znaki Szlaku Partyzanckiego, którymi dochodzimy do torów kolejowych. Znaki przekraczają tory i doprowadzają do drugich torów kolejowych. Tutaj

zostawiamy czerwone znaki i idziemy dalej ścieżką prowadzącą wzdłuż torów, początkowo przez pole a potem przez las. Tory doprowadzają do tartaku w Konewce. Stąd przekraczając most na rzece Gać i idąc przez osiedle w Konewce, dochodzimy do bunkrów położonych w lesie.

Konewka, znana z tartaku drzewnego wybudowanego w okresie pierwszej wojny światowej oraz wielkich ponemieckich betonowych bunkrów. Przeznaczenie tych bunkrów po dziś dzień nie jest znane. Część tych budowli miała podziemne połączenia, które zostały zalane wodą przez ustępującą armię niemiecką. Największy z bunkrów ma długość 380 m, do którego mógł wjechać pociąg, o czym świadczą dotychczas zachowane ślady toru kolejowego prowadzącego do wewnątrz. Konewka posiada przede wszystkim znaczenie turystyczne, gdyż otoczona jest różnorodnymi lasami o bogatym poszyciu i runie leśnym.

Przed wejściem na teren gdzie znajdują się bunkry, skręcamy na ścieżkę w prawo, która prowadzi przez las w kierunku południowym. Ścieżka ta doprowadza do szosy Glinnik-Inowłódz. Po przekroczeniu szosy, drogą przez las dochodzimy do spiętrzenia wód rzeki Gać i Spały.

Spała, miejscowość wypoczynkowa nad Pilicą, położona wśród lasów Puszczy Spalskiej, przy drodze Tomaszów Mazowiecki - Inowłódz. Dawna rezydencja myśliwska carów a potem prezydenta Rzeczypospolitej - charakter ten zachowała Spała do 1945 r. Znajduje się tutaj duży ośrodek wczasowy FWP, kąpielisko i przystań kajakowa na utworzonym na rzece Gaci zalewie oraz Dom Wycieczkowy w Wojewódzkim Ośrodku Sportu. Do godnych uwagi obiektów należy modrzewiowy kościół wybudowany w stylu podhalańskim w 1922 r. oraz posąg żubra, sprowadzony w okresie międzywojennym z Białowięży. Przy przystanku PKS bierze początek Szlak Partyzancki prowadzący do Radomska.

Zbigniew Parafinowicz

XI SEJMIK KOMISJI KÓŁ ŁÓDZKIEGO ODDZIAŁU PTTK



Późna jesień sprzyja odbywaniu innych niż rajdowe spotkania środowiska turystów i krajoznawców. Celem tych spotkań jest najczęściej podsumowanie wyników pracy mijającego sezonu, nakreślenie zamierzeń na okres następny, ocena pracy zarówno kół jak i indywidualnych działaczy, prezentacja modelu wzorcowych wycieczek. Powyższy cel przyświecał również organizatorom XI Sejmiku Kół Oddziału Łódzkiego PTTK. Sejmik od-

był się w dniach 18 - 20 listopada 1977 r. w miejscowości Przyjezierze koło Inowrocławia. Uczestnicy zostali zakwaterowani w obiektach wczasowiska Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Odzieżowego i Skórzanego zlokalizowanych w przepięknych lasach miradzkich nad jeziorem Ostrowskim. Tam też odbywały się obrady. Efekt kilkumiesięcznych przygotowań objawiły się na Sejmiku w całej okazałości świadcząc o dużych umiejętnościach organizacyjnych aktywistów Komisji Kół: kwatery kategorii "S", doskonałe wyżywienie w pobliskiej stołówce, punktualność obrad i innych przewidzianych programem czynności.

Na wstępie dokonano podsumowania konkursu na najlepszą wystawę, gablotę i gazetkę. Konkurs był przeprowadzony w ramach Łódzkich Dni Turystyki. Przedstawiciele zwycięskich kół otrzymali nagrody i wyróżnienia. W dalszej części obrad zabrała głos kol. Krystyna Grzelewska - przewodnicząca Komisji Kół Oddziału Łódzkiego i jednocześnie przewodnicząca Komisji Kół ZG PTTK. Przypomniała ona, że uchwałą Rady Ministrów z dnia 8 kwietnia 1977 r. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze zostało zaszczytnie uznane za Stowarzysze-

nie Wyższej Użyteczności. Z następnej części wystąpienia kol. Grzelewskiej można było się dowiedzieć, co robić i jak mają działać koła w zakładach pracy, aby ich działalność na niwie krajoznawstwa i turystyki wykształciła wśród społeczeństwa głęboki patriotyzm rozumiany w najszerszym słowa tego znaczeniu. W dalszej części obrad postulowano przyjęcie przez koła PTTK wszystkich wycieczek od Rad Zakładowych, w tym również wyjazdów sobotnio-niedzielnym i wczasowym dla całej załogi zakładu, a nie tylko dla członków PTTK. Ponadto omawiano możliwość wyznakowania przez koła PTTK szlaków turystycznych wokół wczasowisk zakładowych. Poruszano sprawy związane z propagowaniem wśród pracowników akcji "Polska Naszych Dni" oraz "Zamość wczoraj - dziś - jutro". W rezultacie przedstawienia powyższych tez i postulatów rozwinęła się dyskusja. Wyniki jej zebrano w postaci 10 wniosków, wśród których na uwagę zasługuje wniosek dotyczący stworzenia przy Oddziale "banku informacji" na temat imprez organizacyjnych przez poszczególne koła, tak aby stworzyć możliwość pomocy organizacyjnej słabiej działającym kolejom. Postanowiono także organizować raz w roku rajd dla zakładowych organizatorów turystyki, co być może doprowadzi do podniesienia poziomu organizowanych przez nich wycieczek.

Poza obradami program przewidywał również wycieczkę krajoznawczą. Trasa jej wiodła przez Inowrocław, Kruszwicę i Strzelno. W drodze powrotnej zwiedzono Toruń. Tak więc Łódzki Oddział PTTK do wielu udanych imprez może dołączyć jeszcze jedną: XI Sejmik Komisji Kół.

Stanisław Tarnowski

XVII MŁODZIEŻOWY RAJD NA RATY



organizowany przez Łódzki Ośrodek PTTK skupił na starcie ok. 600 uczestników reprezentujących koła PTTK, Szkolne Kluby Turystyczno-Krajoznawcze PTTK oraz Harcerskie Kluby Turystyczne.

Trasy rajdu po raz pierwszy od wielu lat wiodły przez Ziemię Sieradzką, dzięki czemu uczestnicy mogli zdobywać obok norm na OTP również normy konieczne do uzyskania regionalnej odznaki "Miłośnika Ziemi Sieradzkiej". Tradycyjnie już miejsce opisów zastąpiły szkice, które umożliwiły młodzieży właściwe przejście tras rajdu. Podczas imprezy prowadzony był konkurs na najlepszą drużynę, którą okazała się drużyna reprezentująca Harcerski Klub Turystyczny przy XXIV LO.

Rajd przebiegał sprawnie, organizacyjnie przygotowany był prawidłowo. Dużą w tym zasługą nie tylko przodowników Komisji Turystyki Pieszej, ale także zespołów młodzieżowych, które przygotowywały materiały rajdowe. Szczególnie duży wkład wnieśli uczniowie VIII LO, Pracowni Turystycznej MDK na Bałutach, XIII LO oraz instruktorzy Zespołu Turystyki przy Komendzie Chorągwi Łódzkiej ZHP. Impreza była organizowana przy współudziale Kuratorium Oświaty i Wychowania, które także ufundowało wartościowe nagrody dla najlepszych drużyn.

E.M.

ZIMOWISKO WE WDZYDZACH



W pierwszej połowie lutego 1978 r. odbyło się dwutygodniowe zimowisko Młodzieżowych Organizatorów Turystyki działających w Zespole Turystyki przy Komendzie Chorągwi Łódzkiej ZHP. Uczestnikami zimowiska byli harcerze oraz instruktorzy posiadający uprawnienia kadry turystycznej PTTK, działającej w drużynach, szosach, hufcach oraz w Harcerskich Klubach Turystycznych. Zimowisko było zlokalizowane w miejscowości Wdzydze Kiszewskie.

W pierwszej połowie lutego 1978 r. odbyło się dwutygodniowe zimowisko Młodzieżowych Organizatorów Turystyki działających w Zespole Turystyki przy Komendzie Chorągwi Łódzkiej ZHP. Uczestnikami zimowiska byli harcerze oraz instruktorzy posiadający uprawnienia kadry turystycznej PTTK, działającej w drużynach, szosach, hufcach oraz w Harcerskich Klubach Turystycznych. Zimowisko było zlokalizowane w miejscowości Wdzydze Kiszewskie.

Program zimowiska był tak przygotowany, że pozwalał na podniesienie nie tylko umiejętności harcerskich, ale także umożliwiał doskonalenie kwalifikacji turystycznych, a ponadto uwzględniał także, co wymaga szczególnego podkreślenia, momenty wychowawcze młodzieży.

Oczywiście było dużo zajęć w terenie, dużo śpiewu, była też poranna gimnastyka, były spotkania z artystami ludowymi, gawędziarzami, zwiedzanie Trójmiasta; podczas zwiedzania Kościerzyny zapaleni poszukiwacze informacji krajoznawczych trafili nawet do samego naczelnika miasta i gminy, który nie tylko ich życzliwie przyjął, ale obdarował także unikalnymi wydawnictwami na temat regionu kaszubskiego.

O tym, że zimowisko było naprawdę udane najlepiej może świadczyć ocena tych, którzy przyjeżdżali z Łodzi, aby poprowadzić zajęcia szkoleniowe. Wydaje się, że takie same wrażenie odnieśli wszyscy uczestnicy, którzy z autentycznym żalem opuszczali gościnną i ciekawą Ziemię Kaszubską.

Eugeniusz Małafiej

" M A R Z A N N A 78 "



W dniu 2 kwietnia br. brać harcerska dzielnicowy Łódź-Polesie już po raz ósmy witała wiosnę podczas tradycyjnego rajdu "Marzanna 78". Organizatorem rajdu był Referat Turystyki Hufca Polesie oraz Koło PTTK nr 25 "Człapaki" Oddział Polesie. Tras rajdowych było osiem, przy czym organizatorzy nie zapomnieli o najmłodszych - zuchach, a także posiadaczach ro-

werów. Teren wybrano bardzo ciekawy: trasy prowadziły przez

ładnie w większości zachowane obszary leśne okolic Dobronia, Pabianio, Łasku, Borszewio i kończyły się w miejscowości Barzycz k. Kolumny. Meta znajdowała się nad rzeką Grabią, tak aby zadość czyniąc tradycji można było mieć miejsce do planowania "Marzann". Pomimo nienajlepszej pogody w imprezie wzięło udział, jak to statystycznie zanotowano, 887 uczestników. Oczywiście olbrzymia większość uczestników, bo ok. 800, to zuchy, harcerze i instruktorzy Hufca Polesie. Rajd nie polegał wyłącznie na maszerowaniu od startu do mety, aczkolwiek i to wymagało pewnych umiejętności, bowiem uczestnicy wędrowali z mapkami. Regulamin rajdu przewidywał liczne konkursy z zakresu krajoznawstwa, wiedzy turystycznej i obowiązkowo oczywiście wiedzy i umiejętności harcerskich. Ponadto był także konkurs na najciekawszą, najładniej wykonaną "Marzannę" - pozwoliło to zgromadzić na mecie kolekcję bardzo ciekawych i pomysłowo wykonanych kukieł, nie było bowiem drużyny, która nie posiadałaby "Marzanny".

Najlepszymi drużynami, które potrafiły zwycięsko przebrnąć przez gąszcz zawikłań konkursowych okazały się: drużyna ze Szczepu Harcerskiego przy Szkole Podstawowej nr 150, a wśród młodzieży szkół średnich - drużyna ze Szczepu HSPS przy I LO.

Rajd należał do imprez udanych, było dużo piosenek, dużo śmiechu, radości, organizacja była bardzo sprawna. Zasluga w tym nie tylko Referatu Turystyki, ale i młodzieży Harcerskich Klubów Turystycznych przy XVIII, XXI i XXVI LO, która była współorganizatorem rajdu.

Mieczysław Mika hm



Klub Kolarzy przy Łódzkim Oddz. PTTK w dniu 8 kwietnia 1978 r. obchodził swoje dwudziestolecie. Sala Zakł. Urz.Galw. i Lakierowniczych przy ul. Armii Czerwonej 101/103, w której obchodzono tę chlubną rocznicę, dy-

rekoja Zakł. udostępniła bezpłatnie. Kolarze przystroili salę emblematem PTTK oraz zgromadzonymi trofeami swego dwudziestoletniego dorobku. Na uroczystości zebrali się starzy i młodzi, kolarze i ich sympatycy. Przy tej okazji niektórzy z członków Klubu wystawili również swoje hobbystyczne zbiory /znaczkirajdowe, muszle, kamyki, gwiazdki, breloki i całą masę różnych przedmiotów/, które zebrani mogli podziwiać i zazdrościć cierpliwości i pasji zbieraczom.

Aktualny prezes Klubu kol. Andrzej Kustosz otwierając uroczystość zaproponował kol. Bolesława Chrzanowskiego na przewodniczącego zebrania, co wszyscy przyjęli gromkimi oklaskami pamiętając o zasługach jakie przed laty położył On dla Klubu. Po powołaniu prezydium zebrania przewodniczący poprosił kol. Kustosza o wygłoszenie okolicznościowego referatu. Referat okolicznościowy - na ogół przyzwyczajeni jesteśmy do haseł i ogólników, tymczasem... Była to piękna kronika dwudziestoletniej działalności. Nie jestem w PTTK nowojuszem, wiem jakie trudności ma przed sobą każdy, kto podjąć się chce, a czasem musi z tytułu swej funkcji, opracowania kroniki. Prezes Kustosz wyliczał po kolei: prezesów, składy zarządów, aktywnych turystów-kolarzy, zwycięzów na konkursach kolarskich, zdobyte trofea, wyróżnienia itd. itd. Nie silę się powtarzać wszystkiego bo "Biuletyn" w jednym numerze nie zmieścił by wszystkiego, ale... W roku 1961 ówczesny prezes

Klubu kol. Jerzy Klamann zdobył dla Klubu puchar TKKFIT. W roku 1972 kol. Krystyna Drozd otrzymała dla Klubu Złotą Odznakę od ZG.PTTK /niewiele klubów takim wyróżnieniem mogło się poszczycić w swoim piętnastolecu/.

W roku 1974 w konkursie organizowanym przez ZG.pn. "Najlepiej pracująca Oddziałowa Komisja Turystyki Kolarskiej", Klub zajął pierwsze miejsce i otrzymał puchar ZG. Za tak bogate sukcesy i jednocześnie za to opracowanie dokładne w treści Redakcja "Biuletynu" i ja osobiście składamy serdeczne uznanie.

Najwyższym jednak uznaniem w tym uroczystym dniu, było między innymi wręczenie Klubowi pamiątki przez Klub Kolarzy katowickiego PTTK i wyrażenie serdecznej wdzięczności łódzkim kolarzom za przykład, za doping i za wszystkie osiągnięcia przez katowiczanki-kolarzy, dla których kolarze łódzcy byli wzorem i przykładem koleżeństwa i organizacji. O większą satysfakcję naprawdę trudno. Bravo!!!, oby tak dalej.

Na zakończenie były tzw. artystyczne produkcje członków Klubu. Ponieważ mam zaszczyt być przewodniczącym Komisji Ochrony Przyrody Ł/Oddz.PTTK najbardziej odpowiadał mi skecz pt. "Zastaliśmy Polskę murowaną-zostawmy zabetonowaną", którego autorem był wybitny turysta-kolarz kol. Michał Sar. Również ładne było przemówienie v-oc prezesa Z.W.PTTK kol. Grzegorza Ulmana, który na zakończenie recytował wiersz, 80 letniej góralki spod Rabki Antoniny Zachary-Wnękowej, która ma tyle pięknej w formie i treści myśli, że muszę go tu przytoczyć, a sądzę, iż mi nikt tego za złe nie weźmie.

"Kto nie rozmawiał z gromem
komu jest obcy mrówek ślad
kto czapki nie zdjął przed opuszczonej domem
nie słuchał nigdy jak szumi w lesie wiatr
kto się we falach żyta nie zanurzył
i dojrzałego kłosu nie rozkruszył,
mieszając słońce z ziarnem na swej dłoni
kto się urwanym brzegom nie przysłużył
kto się rozkwitłym lipom nie pokłonił
kto się z czułością nie uśmiechnął słysząc polne echo
kto przy jesiennej siwej wiatrce na odlatujące ptaki nie
popatrzył

kto na matozynym sercu ziemi nie zakwitł-jak mak-bujnym
czynem

czyj wzrok z pucharami wierzb nie latał
kto nie drżał widząc dal wszechświata
kogo sąsiada trud nie wzruszył
ten skreślił szczęście ze swej duszy!"

Stanisław Tarnowski

I WIOSENNY RAJD RODZINNY -

23.IV.1978 r. Oddział PTTK w Łodzi



Słoneczna pogoda i budząca się do życia przyroda to były dodatkowe plusy tej bardzo udanej i potrzebnej imprezy. Zebrała ona wiele osób, którym piesze i kolarskie wędrówki nie są obce, przyciągnęła też grupę zupełnie nowych rajdowiczów.

Słońce i ciepło wyzwoliło we wszystkich energię, radość życia i pogodę ducha. Nastrój taki towarzyszył wszystkim uczestnikom od chwili startu aż po finał rajdu w Słowiku. Tam uczestników czekały liczne atrakcje. Był to konkurs przygotowania pełnowartościowych kanapek na turystycznym biwaku, w którym kol. Bohdan Andrzejewski zdobył pierwsze miejsce. Był konkurs wiedzy krajoznawczej doskonale prowadzony przez kol. Romualda Zielińskiego, a przygotowany przez Komisję Krajoznawczą. Był szereg konkursów sprawnościowych, w których uczestniczyła przede wszystkim młodzież, a które prowadziła grupa kolarzy z Klubu Turystów Kolarzy przy Łódzkim Oddziale PTTK. Członkom tego Klubu należą się słowa szczególnego uznania, tworzą dobrze zorganizowaną, zdyscyplinowaną grupę, zawsze gotową i chętną do udziału i pomocy we wszystkich przedsięwziętych przez Łódzki Oddział PTTK imprezach.

Organizatorzy wykazali bardzo cenną umiejętność powiązania i wykorzystania specjalizacji kilku dyscyplin w jednej imprezie. Jedynym niewielkim niedociągnięciem było podanie zbyt krótkiego czasu dla wychodzącej z Luómierza grupy, co spowodowało opóźnienie w dojściu do Słowika jej uczestników,

a co za tym idzie pewne dłużyzny w oczekiwaniu na rozpoczęcie konkursów.

W przyszłości należałoby również przemyśleć datę imprezy. W tym samym dniu odbywały się cztery inne imprezy organizowane przez inne jednostki PTTK, była to również data popularnych imienin, a niewiele jeszcze jest rodzin decydujących się na turystyczne spędzenie takiej uroczystości. Te względy zaważyły na liczebności uczestników, chociaż 214 osób /nie licząc kadry organizacyjnej/ to w imprezie nowej, nie mającej tradycji, wcale nie jest mało. Życzymy kierownikowi imprezy, kol. Andrzejowi Banasiakowi, w roku przyszłym równie pięknej pogody i nowych, równie atrakcyjnych pomysłów.

Elżbieta Pułaczewska

NOWI PRZODOWNICY TURYSTYKI GÓRSKIEJ

Dnia 19 września 78 r. w sali ZW PTTK w Łodzi odbyło się uroczyste poszerzone zebranie Wojewódzkiej Komisji Turystyki Górskiej. Podczas zebrania wręczone zostały legitymacje i odznaki Koleżankom i Kolegom z województw: miejskiego Łódzkiego, piotrkowskiego i skierniewickiego, którzy - pomyślnie ukończyli kurs w 1977 r. - mianowani zostali przez KTG ZG PTTK Przodownikami Turystyki Górskiej.

W gronie Przodowników TG woj. Łódzkiego powitaliśmy Kol. Kol.: Bohdana Andrzejewskiego, Romana Bojarskiego, Stanisława Burdę, Wojciecha Kądzielewskiego, Andrzeja Lesińskiego, Lilę i Zbigniewa Mateuszczków, Krzysztofa Pawlaka, Tadeusza Piarkarkę, Leszka Sikorę i Jerzego Wasilewskiego.

Z terenu woj. piotrkowskiego uprawnienia uzyskał Kol. Marek Richter, z woj. sieradzkiego Kol. Kol. Zygmunt Kamiński, Witold Klajnszmit, Jan Andrzej Marszałek, Jolanta i Andrzej Ruszkowscy, a z woj. skierniewickiego Kol. Jan Szymański.

Na zebraniu tym zostały również wręczone legitymacje Honorowych Przodowników Turystyki Górskiej, którymi KTG ZG PTTK mianowała wybitnie zasłużonych w rozwoju turystyki górskiej działaczy: Kol. Kol. Tadeusza Bojanowskiego, Eugeniusza

Owsika, Józefa Rozwadowskiego, Alicję Tomkę i Jana Wojciechowskiego.

Mniej oficjalną część zebrania wypełniły wspomnienia o dawnych wycieczkach górskich /m.in. o pierwszej powojennej Łódzkiej wyprawie w Bieszczady/, którymi dzielili się z młodzieżą zawsze młodzi duchem starsi "górale".

Honorowym Przodownikiem TG serdecznie gratulujemy, zaś nowo mianowanym życzymy wielu satysfakcji z pełnienia tej zaszczytnej społecznej funkcji.

Jednocześnie zawiadamiamy wszystkich zainteresowanych zdobyciem uprawnień Przodownika Turystyki Górskiej, że bliższych informacji o wymogach formalnych i zakresie materiału egzaminacyjnego zasięgnąć można w Dziale Programowym ZW PTTK w Łodzi.

WKTG PTTK w Łodzi

SPIS TREŚCI NR III /265/78

	str.
1. Witold Tyrakowski - Służba Kultury Szlaku	1
2. Władysław Manduk - Kultura uprawniania turystyki a kultura osobista	5
3. Henryk Szubert - Bój pod Ewiną	12
4. Zbigniew Parafinowicz - Leśnymi drogami od Skrzynek do Spały	16
5. K R O N I K A	
1/ Stanisław Tarnowski - XI Sejmik Komisji Kół O/Łódzkiego	18
2/ E.M. - XVII Młodzieżowy Rajd na Raty	19
3/ Eugeniusz Małafiej - Zimowisko we Wdzydzach	20
4/ Mieczysław Mika - "Marzanna 78"	21
5/ Stanisław Tarnowski - Lecą lecia	23
6/ Elżbieta Pułaczewska - I Wiosenny Rajd Rodzinny	25
7/ WKTG PTTK - Nowi Przodownicy TG	26

o - o - o

Materiały do publikacji należy nadsyłać w 2 egz. maszynopisu. Redakcja przyjmuje prace nigdzie dotąd nie publikowane. Objętość artykułu nie może przekraczać 3 stron /120 wierszy/. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian tytułów oraz dokonywania poprawek stylistyczno-językowych. Nadsyłane fotografie powinny być wyraźne, kontrastowe, odbite na błyszczącym papierze i opatrzone na odwrocie krótkim opisem oraz imieniem, nazwiskiem i adresem Autora. Artykuły są honorowane według obowiązujących stawek. Honoraria wypłacane są po ukazaniu się numeru i przesyłane pocztą na adres Autora. O przyjęciu pracy do publikacji decyduje kolegiąlnie Komitet Redakcyjny. Przedruk bez podania źródła nie jest dozwolony.

o - o - o

BIULETYN PTTK jest wspólnym organem Zarządu Wojewódzkiego,
Oddziałów, Komisji, Kół i Klubów PTTK
Wydaje Zarząd Wojewódzki PTTK w Łodzi
Adres Redakcji: ul. Piotrkowska 102a 90-004 Łódź tel. 229-86

o - o - o

Redaguje Komitet w składzie: Kazimierz Hempel, Eugeniusz Małafiej /Redaktor Naczelny/, Władysław Manduk, Henryk Szubert i Stanisław Tarnowski.